



Dodatek nadzwyczajny do złotowego wydania Tramwaja!!!

Sto lat rywalizacji w polskich imprezach na orientację, czyli...

Sto lat, sto lat!...

W styczniu 2020 roku, gdy weteran przewodzenia Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK - Waldemar Fijor wyraził potrzebę uzupełnienia mojego opracowania historii imprez na orientację w Polsce, sądziłem że wystarczy dopisać kilka zdań o najświeższych dokonaniach. Potem przyszła refleksja, że to za mało, że nadszedł czas na poszukanie wiadomości o organizacji zawodów w Polsce przed 1956 rokiem, a jeszcze bardziej przed rokiem 1945. O takich imprezach sygnalizował już Piotr Kryszak w Tramwaju bardzo wiele lat temu. Wymienił nawet materiały źródłowe, ale praktyczny dostęp do nich był trudny. Teraz po latach, gdy Internet rządzi światem, gdy wiele publikacji zostało zeskanowanych i udostępnionych publicznie z możliwością przeszukiwania treści, warto było się zająć historią ponownie. Dotychczasowy tekst o historii pisałem mając w pamięci wiele wydarzeń, w których brałem udział, lub o których dowiedziałem się od osób uczestniczących. Część informacji pozyskałem także z dostępnych wówczas materiałów. Teraz pisanie o wydarzeniach, których już nikt nie pamięta wymaga żmudnej kwerendy zachowanych dokumentów. Nie do przecenienia są materiały udostępnione przez biblioteki cyfrowe. Przeszukiwanie zdigitalizowanych zbiorów jest żmudne. Trzeba wyłowić interesujące wątki z tysięcy haseł odnoszących się przede wszystkim do orientacji o czymś albo w czymś, o orientacji ogólnej, geograficznej, politycznej i obyczajowej. Na szczęście warto było! Znalazłem ich więcej, niż się spodziewałem, jednak niektóre z nich mogą sprawiać zakłopotanie.

Zaskakuje, a może właśnie nie zaskakuje, rejonizacja przydatnych źródeł. Praktycznie pochodzą one z terenów, które przed 1914 r. należały do państwa pruskiego oraz ze zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, z prasy ogólnopolskiej wydawanej w Warszawie i z prasy niemieckiej. Rzadkie informacje o imprezach w innych regionach i tak pochodzą z miejsc, które wymieniłem.

Wyszło na to, że trzeba przyjąć nową systematykę podziału zdobytych danych. Nagle okazało się, że ważny jest przebieg granicy państwa oraz narodowość organizatora. Obecna granica Polski niewiele pokrywa się z tą sprzed 1939 r. Jest więc podział na imprezy na ziemiach polskich i te poza nimi, na odbyte na ziemiach, które po 1945 r. już nie należą do Polski oraz na te, które przed rokiem 1945 należały do innych państw, a teraz są w Polsce w obecnych granicach. Z tym rozróżnieniem terytorialnym wiąże się podział na imprezy organizowane przez Polaków oraz na zrealizowane przez narody innych państw na ziemiach polskich. Oprócz tego jest działalność w zakresie orientacji sportowej Polaków od wieków mieszkających poza granicami Polski oraz Polonii.

Po pierwszej wojnie światowej w polskich wojskach była kadra, która zetknęła się z żołnierzami innych armii. W dowództwie wojsk odrodzonej Polski zapanowała chęć stworzenia nowoczesnej siły

zbrojnej opartej na doświadczeniach zwycięzców. Wyciągnięto wnioski, że wygrały wojnę przede wszystkim wojska, które postawiły w wyszkoleniu na aktywność sportową. Szczególnie zwrócono uwagę na armię amerykańską i szwedzką. U Szwedów doceniono między innymi bieg orientacyjny dla oficerów i oddzielnie dla patroli złożonych z samych szeregowych, a także systemy szkolenia i nagradzania. Bardzo chciano by polskie wojsko osiągnęło podobny poziom usportowienia. Chociaż granice młodego państwa polskiego nie były jeszcze stabilne, na rok 1922 zaplanowano duży zestaw rozgrywek sportowych w wielu dyscyplinach, także w poruszaniu się na orientację. Nie wiadomo jednak dlaczego chciano od początku utrudnić wymagania, zamieniając biegi na modne wówczas jazdy na rowerze (w pełnym rynsztunku), i łącząc je z innymi umiejętnościami wojskowymi.

Potwierdziło się, że najstarsze zawody na orientację organizowane przez Polaków w Polsce były w 1922 r. Wiadomo jest, że zaplanowane były co najmniej trzy, ale potwierdzenie odbycia jest pewne tylko dla jednych. Te pewne to **Konkurs kolarski o mistrzostwo Wojsk Polskich**, który odbył się w dniach **7 i 8 października 1922** r. (sobota i niedziela) na szosach i drogach polnych w okolicy **Poznania**. Był to trójbój kolarski obejmujący bieg orientacyjny (w sobotę) oraz bieg łączności i bieg patrolowy (nie na orientację; w niedzielę). Nazwa bieg jest myląca, bo była to jazda rowerowa, z jednym wyjątkiem. W regulaminie podano, że „bieg orientacyjny” *„odbędzie się na przestrzeni, wynoszącej w linii prostej 40—45 km, co odpowiada około 50 km. w terenie. Droga przebiegu nie jest ani wytknięta ani ustalona uprzednio. Każdy z uczestników udaje się jakąkolwiek drogą do różnych punktów, oznaczonych według mapy i wymienionych w marszrucie, wręczonej mu w chwili odjazdu. Punkty będą tak wyznaczone, aby bieg odbył się częściowo po szosie, częściowo po drogach polnych. Na całej przestrzeni jest wyznaczony przebieg około 5 km w terenie urozmaiconym. Podczas tego przebiegu, który obowiązkowo musi być przebyty, rower, zależnie od warunków terenu, powinien być niesiony lub prowadzony.”* Został ustalony maksymalny czas na odbycie biegu - 4 godziny. Do jazdy orientacyjnej wymagano pełnego rynsztunku z karabinkiem, o wadze 15 kg. **Wystartowało 5 osób, przy kilkakrotnie większej grupie organizatorów.** W biegu orientacyjnym nagrody zdobyli: pierwszą st. majster Kaczmarek (Zbroj. N. 3.) D. O. K. Poznań (mistrz W. P. na rok 1922), drugą plut. Eitner (VII. dyon samoch.) D. O. K. Poznań, trzecią szereg. Wojno (8. p. p. leg.) D. O. K. Lublin, czwartą kpt. Pruszczyński (K. O. W. Równo) D. O. K. Lublin.

Duże wymagania wobec zawodnika przy małej promocji nowej dyscypliny nie przyniosły oczekiwanego sukcesu. Od jazd kolarskich gorszą frekwencję miała tylko walka na pięści - 2 osoby. Jak wynika z Wojskowego Rocznika Sportowego na rok 1923 zawody okręgowe w Poznaniu (26-27.09.1922) i we Włocławku (30.09 i 1.10.1922), których organizację i przyjmowanie zgłoszeń ogłoszono, być może nie odbyły się, bo nie są uwzględnione w wykazie frekwencji wstępnych zawodów okręgowych z 1922 roku. W Roczniku o zaletach biegów orientacyjnych już nie pisano, a jako dyscyplina została pominięta w promowaniu pracy sportowej w wojsku. Zawody na orientację w wojsku jednak całkiem nie znikły, bo następna wiadomość pochodzi z 28 marca 1926 r. i dotyczy odbytych biegów orientacyjnych (na nogach - bez rowerów) ze szkicem. Były organizowane w Bydgoszczy przez wojskowych, ale nie tylko dla wojskowych. Udział wzięło 17 osób.

Obok wojska rywalizację w biegach z mapą, a raczej ze szkicem, organizowali harcerze. Jak na razie brak jest informacji o rozwoju tego sportu w cywilnej odstonie.

Biegi na orientację dla sportowców z udziałem Polaków odbywały się na terenie Wolnego Miasta Gdańsk. Informacje o tym pochodzą z roku 1937, gdy już rywalizowano o mistrzostwo WM Gdańska. Wychodzący w Gdańsku polski dziennik „Gazeta Gdańska” z 10-11 kwietnia z napisał:

„W przyszłą niedzielę, 11 bm., wystartują biegacze Gedanii do biegu orientacyjnego. Bieg odbędzie się o godz. 10 przy Friedensschluss w Oliwie. Jest to trzeci bieg serii biegów leśnych o mistrzostwo W. M. Gdańska. Jak wiadomo, nasi biegacze mają szanse zdobycia mistrzostwa, gdyż na równi z L. V. D. mają 3 punkty. Druga drużyna Gedanii walczyć będzie z Pol. Sp. Verein o 3 miejsce. Skład drużyn Gedanii jest następujący:

1) Winiecki kpt., Lenzion, Petriński, Świętochowski; 2) Wolff kpt., Bellwon, Kiliński. Kielas. Mamy nadzieję, że smutne doświadczenie ostatniego biegu orientacyjnego, nauczyło dostatecznie naszych biegaczy.”

Nie wiemy jakie było to smutne doświadczenie i nie wiemy jeszcze, kto zdobył tytuł mistrzowski. Zawodnicy Klubu Sportowego „Gedania” mieli sporządzony terminarz spotkań lekkoatletycznych na rok 1937 z wieloma zawodami. Wśród nich był bieg orientacyjny o mistrzostwo W. M. Gdańska zaplanowany na 24 października 1937 r. „Gazeta Gdańska” publikując ten wykaz podała, że *„Zawodnicy trenują pilnie co środy i piątki każdego tygodnia i przygotowują się sumiennie do tych występów, aby pokazać swój poziom techniczny i walczyć o swe prawa na równi z niemieckimi klubami do reprezentowania lekkiej-atletyki W. M. Gdańska oraz przysłużyć się sportowi polskiemu w Gdańsku”*.

Na Górnym Śląsku przeciętym granicą państwową, po jej niemieckiej stronie pierwszy bieg odbył się 23 października 1933 r. w Gliwicach. Był to festiwal sportowy SA na Górnym Śląsku, którego jedną z konkurencji był terenowy bieg orientacyjny. Ośmioosobowe drużyny pokonywały trasę o długości ok. 7 km w linii powietrznej z siedmioma punktami kontrolnymi. Po dobrym przyjęciu tego wydarzenia, następne biegi były przygotowane na 22 kwietnia 1934 roku. Prasa podała, że biegi te stawiają wysokie wymagania inteligencji biegaczy. Zawody były otwarte, a dla związku DFB obowiązkowe. Zorganizowano je w kilku miejscach równocześnie – w Zabrze, Bytomiu, Raciborzu i Opolu. Biegi odbywały się w okolicach tych miast także w następnych latach. Nie ma informacji, że startowali w nich Polacy.

W okresie międzywojennym w Polsce rozwinęła się elitarna forma orientacji sportowej – automobilowe jazdy na orientację. Najstarszą zaplanowaną imprezą była ujęta między innymi w kalendarzu sportowym Automobilklubu Polski na rok 1928 – jazda orientacyjna Wielkopolskiego Automobil Clubu. Jazdy samochodowe na orientację miały w swoich planach lub wykazywały w sprawozdaniach automobilklubu z Poznania, Bydgoszczy, Górnego Śląska i Warszawy. W 1939 roku dołączył do nich Małopolski Klub Automobilowy ze Lwowa i Gdyński Automobilklub. Ostatnie jazdy odbyły się 29 czerwca 1939, a następne zaplanowane były na wrzesień i październik tego roku...



Po zebraniu wiadomości o jazdach okazało się, że jeden z obecnych biegaczy z mapą i uczestnik marszów na orientację – Roman Blimke z Tych w fotoreportażu z ostatniej jazdy przed 2. wojną światową doszukał się informacji o swoim stryju Fryderyku Blümke. Fryderyk Blümke po wojnie był rozpoznawany jako konstruktor silnika do samochodu Syrenka. Jest to najdłuższa rodzinna sztafeta pokoleniowa w Polsce (przynajmniej w orientacji sportowej), bo tradycje startu z mapą przejęli córka i wnuk Romana.

W listopadzie 1938 r. miała miejsce w Polsce największa dotychczas jednorazowa akcja promująca biegi na orientację. W co najmniej dziesięciu dziennikach ukazał się artykuł o biegach na orientację w Szwecji. Może w stulecie polskiej orientacji sportowej i turystycznej powtórzona zostanie taka akcja reklamowa? W tekście znalazł się między innymi opis biegów nocnych: *„Zawody organizowane są nierzadko o zmierzchu, przy czym chorągiewki na punktach kontrolnych zastępowane są wtedy latarkami, zawodnicy zaś oświetlają sobie drogę pochodniami.”*

Czas drugiej wojny światowej dla podbitej Polski nie był okresem rozwoju sportu. Co innego dla okupanta. 13 września 1942 r., gdy na wschodzie armia niemiecka szybko przesuwiała front, w Łodzi odbyły się zawody sportowe formacji SA. Jedną z dyscyplin był drużynowy bieg na orientację z czterema punktami kontrolnymi. Udział wzięło ponad 250 osób. Niewykluczone jest, że podobne zawody rozegrano w innych miastach III Rzeszy i terenów okupowanych, bo według propagandy niemieckiej we wrześniu zawody sportowe odbyły się lub miały być w 300 miejscach.

Po wojnie znów powrócono do promocji orientacji sportowej w Polsce, nadając temu charakter planowego działania dla celów politycznych. Największe nasilenie przypadło na lata 1947-1949, później przycichło i zamarło. Powrót nastąpił po odwilży z roku 1956, ale to już inna historia.

Na koniec informacja z kraju sąsiadów, z Czech. Otóż w roku 2020 obchodzono tam 70-lecie pierwszych czeskich zawodów na orientację. Matěj Burda tak napisał w Internecie o początkach: „Pierwsze biegi na orientację w Czechach powstały pod szyldem sekcji i związków turystycznych i znacznie różniły się od dzisiejszych. Prowadzono je jako zawody 3-osobowych patroli, biegających z obowiązkowym obciążeniem, a kwestie wiedzy z topografii i orientacji były rozwiązywane na punktach kontrolnych. Odpowiedzi na pytania odegrały większą rolę w wyniku patrolu niż osiągnięty czas. Trasy mierzyły zwykle ponad 10 kilometrów, a liczba punktów kontrolnych nie przekraczała 5. Wraz z powołaniem Międzynarodowej Federacji Biegów na Orientację (IOF) pojawiły się sztywne zasady uprawiania biegów na orientację i „marsze turystyczne na orientację” zaczęły być odrębną dyscypliną. Kwestie wiedzy i obowiązkowe obciążenie zostały zniesione, a od 1963 roku zaczęto biegać na zawodach indywidualnych. Powstały nowe dyscypliny (sztafety, długa i krótka trasa, nocny bno. czy sprint), a trasy zaczęły być bardziej zróżnicowane (większa liczba punktów kontrolnych, różne długości...). Przeprowadzono coraz więcej zawodów, a baza członkowska w Czechach i na świecie znacznie się rozrosła. Biegi na orientację wciąż cieszą się rosnącym zainteresowaniem, obecnie w Czechach zarejestrowanych jest ponad 12 000 zawodników.” Od razu rodzi się pytanie – jakie są proporcje liczby zarejestrowanych w Polsce w stosunku do liczby mieszkańców? Z kolei Petr Klimp napisał: „Pierwszy bieg na orientację w Republice Czeskiej odbył się 22 października 1950 roku w miejscowości Chřiby na Bunči i został zorganizowany przez turystów ze Zlina i narciarzy z Otrokovic dla trzyosobowych patroli pieszych. Zawody nazywały się „I. rocznik pucharu miasta Zlína”. (...) Trasy zbudowano na czarno-białej mapie z zielonym kolorem, która z grubsza uchwyciła roślinność. W zawodach wzięły udział trzyosobowe patrole, dla których wybudowano dwie trasy: trasę I. dla mężczyzn i starszej młodzieży o długości 13,4 km z 5 punktami kontrolnymi oraz trasę II. dla kobiet i starszych dziewcząt, która liczyła 8,6 km i miała 4 punkty kontrolne.

W przeddzień zawodów odbyła się krótka odprawa oraz [wydano] kartę składającą się z opisu terenu z mapy. Na swojej trasie zawodnicy mieli do wykonania zadania z topografii i praktycznej pracy z mapą (orientacja mapy, określenie wysokości, przeniesienie punktu z terenu i odwrotnie, szacowanie odległości). Podczas zawodów mierzono czas, ale decydujące były punkty. Osiągnięty czas został oceniony maksymalnie na 120 punktów dla najlepszego patrolu, pozostałe patrole otrzymały odliczenia punktowe. Orientację oceniono maksymalnie na 180 punktów zgodnie z wynikami na karcie i zadań na trasie. Wszystko, łącznie z kryteriami punktowymi, zostało określone w regulaminie zawodów. Na starcie było 41 patroli, łącznie 123 zawodników.” Czytając powyższy tekst warto pamiętać, że to na czechosłowackich turystycznych zawodach (na terenie Słowacji) polscy turyści pod przewodnictwem Turonia z Wrocławia, po polskich latach zastoju na nowo zetknęli się z imprezami na orientację. Po ich powrocie właśnie ten model zawodów, ideowo zgodny z programem działania PTTK, rozpowszechnił się w środowisku tej organizacji.

W rozwoju czeskiej orientacji swój drobny udział mają też Polacy z Zaolzia. Z drugiej połowy lat sześćdziesiątych XX wieku pochodzą informacje o udziale miejscowych polskich szkół w rozgrywkach szkolnych. Polacy, którzy wyjechali na emigrację do krajów zachodniej i północnej Europy i do USA czasami pojawiają się na zawodach w Polsce. Nie ma jednak informacji, że jakieś środowisko polonijne organizuje zawody na orientację.

W ramach obchodów swojej rocznicy Czesi odsłonili pamiątkową tablicę w miejscu rozegrania pierwszych zawodów. Kilkadziesiąt lat wcześniej Szwedzi odsłonili pomnik biegacza na orientację. A co się wydarzy w Polsce?

Apeluję do organizatorów imprez z mapą w roku 2022, aby wyeksponowali i godnie uczcili

STULECIE POLSKICH IMPREZ NA ORIENTACJĘ 1922-2022

Zabrze, 8.12.2021

Andrzej Wysocki
(infoino@o2.pl)